

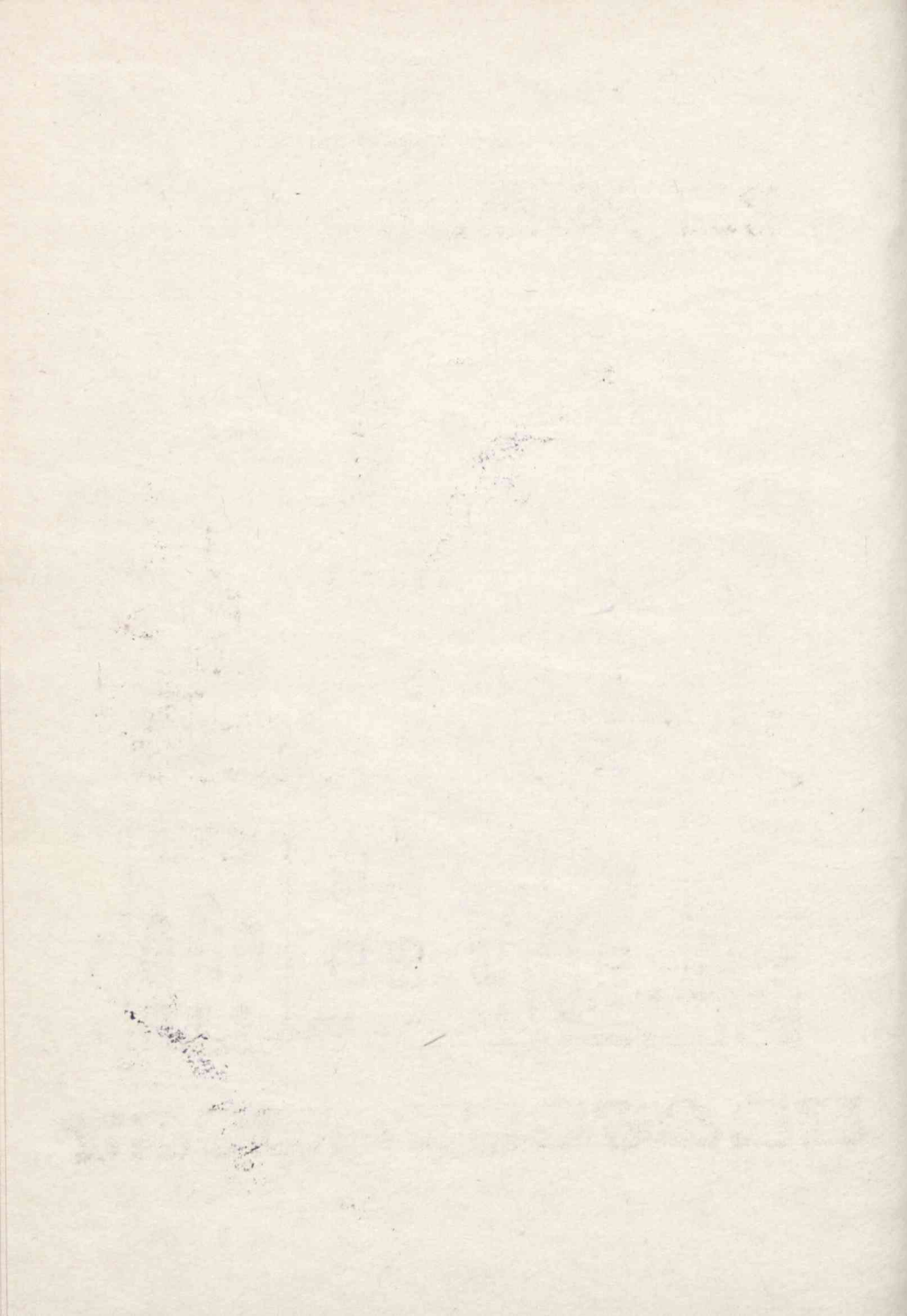
EGZ. OROW  
1897  
Indusowa  
Mikolajowa

# INFORMATOR

45



# KRAJOZNAWCZY



POLSKIE TOWARZYSTWO TURYSTYCZNO-KRAJOZNAWCZE

ODDZIAŁ WROCŁAWSKI

KOMISJA KRAJOZNAWCZA

Wrocław, Rynek - Ratusz 11/12

INFORMATOR KRAJOZNAWCZY

Zeszyt 45

Wrocław, grudzień 1986 r.

Zespół redakcyjny: Alfred Niemiec

Eugeniusz Rachwański

Jerzy Załęski

Adres redakcji:

Oddział Wrocławski PTK.

50-107 Wrocław, Rynek - Ratusz 11/12

tel. 303-44

Stanisław JASTRZĘBSKI

## KALWARIA W BATOROWIE

Nieco w bok od szosy E-12 łączącej Kłodzko z Kudową i przejściem granicznym rozłożyła się w dolinie mała wioska Batorów. Krajoznawcy i turyści znają ją zapewne, jeśli nie z autopsji to z nazwy, dała bowiem swoje imię piaskowcowym "Batorowskim Ścianom". Ale i w samej małej miejscowości znajduje się obiekt zabytkowy - może nie najwyższej klasy, ale malowniczo usytuowany na zboczu i dotąd szerzej nie opisany.

Jest to górski kościółek św. Anny oraz pnąca się po stromym zbioru droga krzyżowa. O ile kościółek jest w stanie nie budzącym zastrzeżeń, o tyle kalwaria jest mocno zaniedbana i o ile wiem toczy się nawet spór pomiędzy konserwatorem zabytków sztuki, a proboszczem ze Szczytnej czy nie przenieść je w jedno miejsce w pobliżu kościoła - aby "wyhynawszy" z krzaków zaczęła budzić większe zainteresowanie.

Sam kościółek nie jest ani duży ani zbyt ciekawy, acz jego metryka sięga roku 1456. Zapewne, sądząc po stylu jest to obiekt późniejszy, a jego poprzednik był obiektem drewnianym i nie z niego oprócz wezwania w dzisiejszej budowli się nie zachowało. We wnętrzu znajduje się niewiele wyposażenia, które trudno zresztą nazwać cennym. W prezbiterium znajduje się niewielki obraz patronki kościoła, po bokach dwa boczne ołtarzyki zdobią figury Matki Boskiej i Ukrzyżowanego, ponadto na ścianach wisi kilka skromnych obrazów. Znacznie ciekawsze są trzy świeczniki - kandelabry wykonane z miejscowego zapewne szkła kryształowego, czemu nie ma się co dziwić, zważywszy, iż we wsi jest filia huty szkła ze Szczytnej.

Ściany i strop wymalowano na niebiesko i usiano gwiazdami, a posadzka wyłożona jest barwnymi kafelkami. Ściany dzielą lekko zaznaczone lizeny a prezbiterium zamknięte jest półkoleściami. Sam obiekt liczy raptem 11 m długości.

Front i szczyt kościółka są lekko zróżnicowane w płaszczyźnie za pomocą pilastrów, a na dachu znajduje się skromna wieżyczka sygnaturki.

Całość jest dobrze wkomponowana w otaczający teren. Ze wsi do kościoła prowadzi droga wspinająca się po stoku, a trafimy tu bez kłopotu kierując się zielonymi znakami w kierunku Karłowa.

Nawet z oddala, dzięki wylesionemu stokowi można też dostrzec górujące nad kościółkiem nieliczne stacje drogi krzyżowej.

Zgodnie z niepisаныmi zasadami najwyżej z nich znajduje się "Ukrzyżowanie", zresztą na ścieżce przy zielonym szlaku turystycznym. Wejście na "drogę", będące niegdyś wygodną, z wbudowanymi co pewien czas kamiennymi stopniami ścieżką, znajduje się poniżej kościoła, w dół stoku, co widać na rysunku, ale jest dość dokładnie zarosłe chaszczami. Szczególnie dolna część "drogi", aż do przecięcia ze szlakiem zielonym jest trunodostępna. Przy dobrych chęciach przejść nią jednak można.

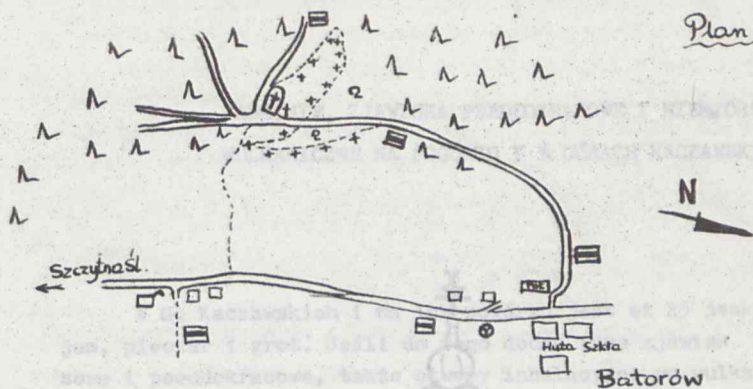
Porównując obiekt z innymi, kalwaria nie jest ani zbyt bogata formalnie, ani też nadmiernie uproszczona, gdyż stacjami są kamienne lub betonowe krzyże z obrazami na blasze. Formą piaskowcowego, płaskiego postumentu pokazuje rysunek.

Wysokość jego mierzy około 280 cm, wymiary obrazu wynoszą zaś 50 x 60 cm. Obrazy malowane na blasze stalowej prawie zupełnie straciły już farbę, tylko o 20 % z nich można mówić że są w pełni czytelne. Pierwsza i dziewiąta stacja są zwalone. Czas powstania drogi krzyżowej, pomimo pomocy jaką świadczył mi przy tym opracowaniu znany krajoznawca i opiekun zabytków, pan R. Król ze Szczytnej pozostał nieustalony, ale bez większego błędu można go określić na wiek XIX.

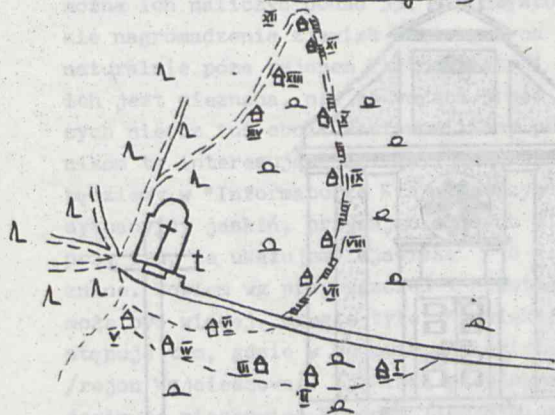
Przy okazji pisania artykułu chcę przekazać podziękowania zarówno wspomnianemu wyżej panu R. Królowi jak i ks. Grzegorkowi /obecnie zamieszkałemu w Ciechocinku/, którzy służyli mi z wielką życzliwością radami i wiadomościami na temat opisanego obiektu.

# Kalwaria w Batorowie

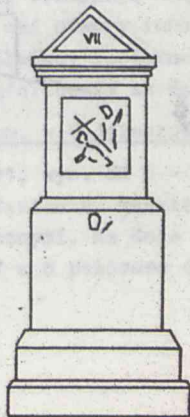
Plan sytuacyjny



Plan szczegółowy

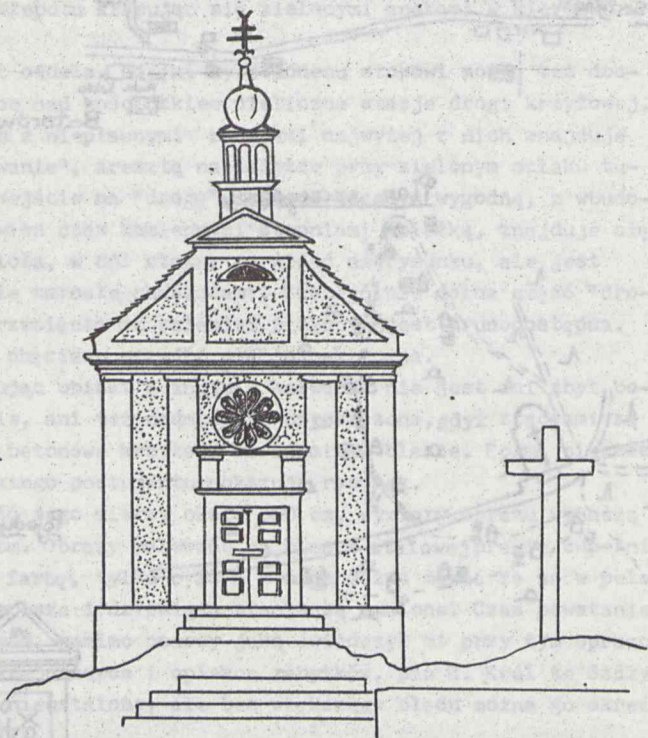


Pojedyńca  
kapliczka



Kościół w Batorowie

Batorów  
fronton  
kościółka  
św. Anny





Jan KOSZMIDER

JASKINIE, ZJAWISKA PSEUDOKRASOWE I NIEKTÓRE  
WULKANICZNE NA POGÓRZU I W GÓRACH KACZAWSKICH

W G. Kaczawskich i na ich pogórzach jest aż 25 jaskiń, jam, pieczar i grot. Jeśli do tego dodać inne zjawiska krasowe i pseudokrasowe, także otwory inhalacyjne po wulkanach i ich kraterach oraz sztolnie, będące niegdyś otworami inhalacyjnymi, a wykorzystane później przez człowieka, to łącznie można ich naliczyć ponad 35. Nie często można natrafić na takie nagromadzenie zjawisk krasowych na tak małej przestrzeni, naturalnie poza rejonem Kletna, Tatr i Jury. Lecz większość ich jest nieznaną, nie zauważaną przez turystów, przechodzących nieraz tuż obok. Postanowiliśmy przybliżyć naszym czytelnikom te interesujące obiekty. Od czasu do czasu zamieszczając będziemy w "Informatorze Krajoznawczym" kolejny opis i szkic sytuacyjny jaskiń, przynajmniej tych większych. Zastrzegamy przy tym, że ukazujemy zjawiska odkryte i dziś znane. Bowiem wg przypuszczeń i hipotez geologów, jaskiń tych może być więcej, drugie tyle. Największe ich nagromadzenie występuje tam, gdzie w budowie geologicznej dominują wapienie /rejon Wojcieszowa/. Zjawiska pseudokrasowe występują tam, gdzie dominuje piaskowiec kredowy /Jerzmanice/, zaś otwory inhalacyjne i inne - gdzie czynne były wulkany /Wielisławka, Jeziorna, Wilkołak/. Oto niektóre z nich, ukazane w telegraficznym skrócie.

Jaskinia Północna Duża, na N stoku g. Połom, w Wojcieszowie Górnym

Wymiary: dł. 72 m, szer. 20, głęb. 31, wys. od 5 - 8 m. Wejście na wys. 572 m n.p.m. Występują odgałężenia, wąskie połączenia z bliżej nie znanymi pieczarami bocznymi. Na dnie studnia, mająca głęboką odpiływ. Położenie: między 7 a 8 poziomem eksplo-

atacyjnym kamieniołomów, ok. 50 m nad utwardzoną drogą prowadzącą do młynów i transporterów wapieni. Wejście kilka m poniżej starego schronu przeciwstrzałowego, b. wąskie, nie jest widoczne z żadnego tarasu. Jest to typowe zjawisko krasowe w wymytych i rozpuszczonych wapieniach wojcieszowskich. Nie ma tam już stalaktytów, ni stalagmitów, ale są jednak ślady, że w przeszłości były. Interesujące są utwory naciekowe, szczotki kalcytowe itp. Archeolodzy znaleźli tam ślady człowieka jaskiniowego sprzed ok. 10 000 lat. także kości i szczęki niedźwiedzi ze spiłowanymi zębami, co mogłoby świadczyć o tym, że pradawni ludzie hodowali je tu oswojone /jedna z hipotez/.

#### Jaskinia Północna Mała, na N stoku g. Połom, w Wojcieszowie Górnym

Znacznie mniejsza od jaskini Północnej Dużej, jest wąska, wydłużona, w kształcie litery L. Wejście do niej znajduje się o 2 m wyżej niż do Dużej, na wysokości 574 m n.p.m., pod 8 poziomem eksploatacyjnym. Długość 29 m, głębokość 9 m, szer. od 1 - 5 m. Nacieki, kalcyty, stalagmity, resztki stalaktytów.

#### Jaskinia Kominowa, na S stoku g. Połom, w Wojcieszowie Górnym

Ma kształty nieregularne, toteż trudno określić jej wymiary. Występują kominny, groty, studnie, wnęki, komory. Dziś jest tylko jej fragment, ponieważ górna część została w trakcie eksploatacji marmurów zniszczona przez kilka ostatnich lat. Latem 1983 r., po wybuchu w czasie odstrzału na ścianie kamieniołomu, odsłoniła się część środkowa, przy czym w spągu ówczesnego poziomu zapadło się wiele ton skał, zawalając częściowo samą jaskinię od południa. O jej wielkości może świadczyć fakt, że mimo tak wielkiego obsuwu skał do wnętrza, odsłoniło się wejście tunelowe wielkości ok. 10-15 m, miejscami szersze. Wejście do środka możliwe jest tylko po stalowej linie, zainstalowanej tam w skale. Po ok. 15 m od wejścia, już na dole, za zakrętem następną komora, z odgałęzieniami, kominami, pięknymi draperiami na stropie. Dalej, znacznie niżej, następną komora częściowo zawalona runoszem i studnia z odpływem wody w głąb. Okresami zbierająca się woda utrudnia penetrację. W przeciwieństwie do Północnej jaskinia Kominowa ma jeszcze dobrze zachowane stalaktyty i stalagmity, szczotki oraz

duże przezroczyste kryształy kalcytu. Jednakże po każdej ulewie, czy wiosennych roztopach wpadają do wnętrza wraz z wodą duże ilości kamieni, żwiru, mułu, błota. Orientacyjnie można podać, że wymiary jej są następujące: dł. 33, głęb. ok. 20, szer. od 1 - 20 m. Wymiary te jednak zmieniają się z biegiem lat, w związku z eksploatacją oraz erozją.

Jaskinia Południowa i jaskinie w Łomach Królewskich, S stok g. Połom.

Niegdyś istniejące, dziś już tylko w fazie szczątkowej, jaskinie, na wysokości ok. 580 m npm. Południowa miała kiedyś długość ok. 20 m, inne nieco mniej. Znałe były już w latach 30-tych. Na zalesionym stoku SE, na dole, wśród zarośli i dużych już drzew, można spotkać jeszcze liczne wielotonowe głązy z naciekami kalcytowymi. Mogły być ścianami tych jaskiń.

Jaskinia Wysoka, na SE stoku g. Połom, w Wojcieszowie Górnym.

Wejście na wysokości 575 m npm. Ma /w rzucie poziomym/ kształt podobny do rozwartej litery U. Długość 25 m, głęb. 2 m, szer. zróżnicowana: od 0,5 do 2 m. Rozciąga się od 573 m npm do 582 m npm, a więc większość jaskini znajduje się powyżej wejścia, stąd nazwa Wysoka. Częściowo zniszczona.

Jaskinia Nowa, na NE stoku g. Połom, w Wojcieszowie Górnym.

Nazwa pochodzi od stosunkowo późnego odkrycia jej /ok. 1954 r./. Wejście nad stawem, na S brzegu, na wysokości 443 m npm, na II poziomie eksploatacyjnym, w nieczynnych już od dawna kamieniołomach, na NE stoku Połomu. Wymiary: ok. 100 m dług., 3 m głęb., 0,5 - 4 m szer. Jaskinia jest dość trudna do zwiędzania ze względu na b. ciasne przejścia /zaciski/ oraz progi. Tylko początkowy odcinek jest dostępny. Występuje też woda.

Jaskinia wschodnia, Jaskinia Obok Wschodniej, Jaskinia Naciekowa, na NE stoku g. Połom, zniszczone, na wys. 620 m npm. Dług. od 15-26 m. Dziś jeszcze można natrafić tam na niewielkie pieczary w skalnej ścianie oraz nieliczne okazy szczotek, połamanych form naciskowych, a także kilka większych bloków, mających b. gładkie, oślizgłe, częściowo pokryte kryształami kalcytu - ścia-

ny. Stanowiły one kiedyś wewnętrzne stropy lub ściany jaskiń. Spotkać można tu, podobnie jak na S stoku, grube u nasady, koncentrycznie zbudowane utwory naciekowe, jakby aragonitowe, również pochodzące z jaskiń. Szczątki jaskiń można spotkać na VII, VIII i IX tarasie eksploatacyjnym, na NE stoku, tuż obok górnej stacji kolejki linowej /dziś już nieczynnej/, a okruchy ścian ze szczotkami nawet na VI poziomie na dole. Przed kilkudziesięciu laty było tych jaskiń więcej, mniejszych i większych, często bez nazw, a miały one połączenie nawzajem ze sobą, jak też i z istniejącą Jaskinią Północną Dużą i Małą i z innymi hipotetycznie istniejącymi w głębinach g. Połom.

Jaskinia Głęboka, na NE stoku g. Połom, w Wojcieszowie Górnym.

Wejście na wys. 592 m npm, nad VIII poziomem. Częściowo zniszczona. Przed zniszczeniem miała wymiary: dł. 29, głęb. 38, szer. 1 - 6 m. Była to więc najgłębsza na Połomie jaskinia, jeśli liczyć głębokość od wejścia. Stąd też pochodzi jej nazwa. W środkowym odcinku spadki dochodziły do 30 i więcej stopni.

Jaskinia Silesia, na S ścianie kamieniołomów "Silesia", Wojcieszów G.

Częściowo już zniszczona jaskinia, miała wymiary: dł. 27, głęb. 6, szer. od 1 - 6 m. Wejście na ścianie, na wys. 520 m npm. Miała połączenia z górnymi jak i dolnymi odgałęzieniami i odprowadzenie wód aż do wywierzyska, poprzez studnie i spękania sięgające daleko w głąb. Główny korytarz, ogólnie biorąc, poziomy, rozgałęzia się w środkowej części w dół i w górę. Wymiary jaskini są znacznie większe, jednakże pewne części jej zostały zamulone gliną i runoszem skalnym o znacznej grubości. I tu znaleźć można ślady stalagmitowe. Nacieki kalcytowe można spotkać jeszcze dziś.

Jaskinia Walońska, nad Białymi Skałami, na N stoku Maślaka, Podgórk.

Znajduje się w lesie, nad "Białymi Skałami", tuż przy leśnej drodze, wijącej się serpentynami od wsi Podgórk, wkoło masywu Maślaka. Mimo bliskości od drogi trudno znaleźć wejście zasłonięte okapem skalnym i murkiem. Nazwa pochodzi od Walończyków, którzy tu przed wiekami podobno prowadzili roboty górnicze i po-

szukiwawcze<sup>1/</sup>. Jaskinia została wymyta przez wody, w prekambryjskiej, zmetamorfizowanej skale wapiennej. Nie wykluczone jest, że Walończycy ją poszerzyli i pogłębili. Długość jaskini wynosi 14 m, o głębokości nie można mówić, ponieważ jest niemal pozioma na całej długości. Szerokość różna, podobnie jak wysokość, zróżnicowana: od 2,5 - 3 m na początku do 0,5 m w głębi. Są tam odgałęzienia niewielkie, komin oraz wnęka zalana wodą. Spotkać można nacieki kalcytowe i jaskiniową roślinność, rozwiniętą dzięki wilgoci. Wejście znajduje się na wys. 530 m npm.

#### Tunel na N stoku g. Połom, w Wojcieszowie Górnym.

Poziomy tunel dług. 250 m, wys. 3 i szer. 3 m, zbudowany w 1911 r., służy do transportu, przENOŚNIKIEM TAŚMOWYM, urobku z młynów wapieni. Jakkolwiek jest to dzieło człowieka, obiekt wymienić tu należy, pośród różnych innych sztolni, kraterów itp., choćby dlatego, że został wykuty na wylot, przez całą górę i że w budowie jego mogły być pomocne przed laty zjawiska krasowe, występujące w tej górze. Podkreślenia wymaga fakt, że wybudowano go jeszcze w r. 1911, a więc mija mu już równo 75 lat, a także i to, że do dnia dzisiejszego tunel jest nadal czynny, w pełnej eksploatacji. Wycieczki w zasadzie nie mają do niego dostępu. Znajduje się bowiem na terenie rejonu górniczego i zwiedzać go można jedynie za zezwoleniem dyrekcji kamieniołomów, tylko w wolne soboty lub niedziele.

#### Pieczary /bez nazwy/ na N stoku g. Połom, na N brzegu stawu, Wojcieszów G.

Nad brzegiem stawu zwanego "Miniaturką Morskiego Oka", na II poziomie eksploatacyjnym, jest niewielka pieczara w wapiennych skałach. Ma kształt litery L. wymiary: dł. 7, wys. 2, szer. 2 m. W przeszłości, gdy eksploatacja odbywała się jeszcze na poziomach II, III, IV pieczara służyła przypuszczalnie jako schron przeciwstrzałowy. Widać ślady działalności człowieka. Wejście ok. 10 m nad lustrem wody. Widoczne jest niemal ze wszystkich tarasów łomów północnych.

<sup>1/</sup> Nazwą Walończyków czy Walonów określano w przeszłości i innych górników, a więc także Niemców, Holendrów itp. przybyśszów z Zachodu.

W bliskim jej sąsiedztwie, na W od niej, ale dużo wyżej, nad IV tarasem, tuż pod korzeniami drzew, znajduje się druga pieczara, o nieregularnych kształtach, mocno zniszczona. Otwór mały, ledwo pozwalający na wślizgnięcie się człowieka, też widoczny z wielu tarasów.

Dajka na g. Połom, na całym N stoku, w Wojcieszowie Górnym.

Jest to naturalne pęknięcie g. Połom, potężnych rozmiarów, widoczne na całym stoku N, od IX do II poziomu eksploatacyjnego, dalej w dół, poprzez staw, biegnące na drugi jego brzeg i na przeciwległą ścianę. Pęknięcie biegnie niemal pionowo, w postaci wielkiej, żółtoszarej wstęgi odmiennych od otoczenia porfirów, zwierzających i mocno zniszczonych erozją. Jest to intruzja porfirowa. Dajka ma szerokość miejscami do ok. 0,7 m, miejscami do 1 m. Jest to też miejsce splywu wód w okresach roztopów i ulew. Dajka widoczna jest z daleka, nawet ze stacji kolejowej Wojcieszów Górny.

Grotty na starych wyrobiskach Łomów Winnickiego, na N od Połomu, Wojcieszów

W nieczynnych już od dziesiątków lat Łomach Winnickiego, na N od młynów, tunelu i największej hałdy, w pionowej ścianie, 2 niewielkie grotty. Wejścia do nich /b. ciasne, niewidoczne/ na wys. ok. 10 m od spągu. Jedna grotta jest w ścianie zachodniej, druga w centralnej.

Pieczary na g. Miłek, w Wojcieszowie Górnym.

Pod masztem TV /dawniej schronisko/, w pionowej ścianie, mała pieczara. Druga, niewielka, na E od masztu, w skałach wapiennych. Trzecia na S stoku Miłka, na samym dole kamieniołomu /6 x 5 x 3 m/, k. ruin pieca.

JASKINIE, GROTY PSEUDOKRASOWE, KRATERY WULKANICZNE ORAZ SZTÓLNIĘ

Jaskinia na stoku Wielisławki, Wielisław Złotoryjski /obecnie Sędziszowa/.

Na SW stoku góry, na lewo od Organów, w zaroślach, w porfirze kwarcowym, jaskinia ciągnąca się upadowo w dół ok. 100 m. Wejście ciasne, b. niewygodne, strome. Wg geologów jest to dawny otwór inhalacyjny wulkanu.

Szczeliny i pęknięcia świadczą, że jaskinia ciągnie się dalej. Są jednak za ciasne, zaciśnięte skałami /zawały/. Dalsza penetracja niebezpieczna. Do podnóża Wielisławki prowadzi żółty Szlak Wygasłych Wulkanów, z Czartowskiej Skały na Ostrzycę. Ze ścieżki jednak wejścia nie widać.

#### Krater wulkanu /szyb?/, szczyt Wielisławki, Wielisław Złotoryjski

Na szczycie /369 m/, obok ruin zamczyska i gospody /10 m na N/ - skarpa, a w niej owalny otwór pionowy, w głąb góry. Przy otworze 2 ogromne słupy kamienne wkopane pionowo. Mogły być podporami kołowrotu wyciągowego? Otwór dziś zasypany gruzem, liśćmi. Wg geologów jest to krater wulkanu, wg archeologów - pionowy wlot do tunelu /"studnia"/, połączony ze sztolniami na dole i wyjście nad Kaczawą. Wg hipotez mógł to być rzeczywiście krater przystosowany i wykorzystany w dawnych wiekach przez człowieka, jako tajne ukrycie i wyjście. Może też mieć w głębi góry rozszerzenia i odgałęzienia, a nawet jaskinię dużej wielkości w centrum góry.

#### I sztolnia pod Wielisławką, nad Kaczawą, Wielisław Złotoryjski

Na NW stoku masywu Wielisławki, 3 m nad Kaczawą, na prawym brzegu, poniżej starego młyna, a powyżej mostu /30 m na S/ znajduje się widoczne z szosy wejście do starej sztolni miedzi, złota i lidytyw. Roboty górnicze rozpoczęto tu w 1556 r. Przerzywano je i wznowiano kilkakrotnie. Skała zawiera stare, zielonkawe i czarne łupki, kwarcy, fylity, lidyty itp. Sztolnia jest pozioma. Po ok. 60 m nieco skręca w bok i lekko wznosi się. Tu rozpoczynają się rozgałęzienia, prowadzące następnie do paru szybków w lesie na N stoku góry. Dalsze odcinki sztolni są zawałone skałami. Nawet czołgając się nie można już dalej przeciskać się. W okolicy i w rzece są lidyty i kwarcy. Są hipotezy, że sztolnia może mieć połączenie z kraterem mającym wylot na szczycie góry. Mogła też być miejscem schronienia lub ucieczki mieszkańców zamku.

#### II sztolnia pod Wielisławką, nad Kaczawą, Wielisław Złotoryjski.

Podobnie jak I, tak i II sztolnia usytuowana jest na prawym, stromym, odsłoniętym brzegu Kaczawy, ok. 3 m nad wodą, po-

niżej starego młyna, lecz powyżej mostu i wyżej w górę rzeki niż tamta /50 m na S od mostu/. Wejście jest całkowicie zawałone rumoszem skalnym i zarośnięte. Jest prawdopodobne, że i ona jest wewnątrz w dobrym stanie, przynajmniej na określonym odcinku. Wg Mipotez i ona może mieć w głębi g. połączenie z kraterem Wielisławki. Na odcinku kilkunastu początkowych m jest prawdopodobnie zawał. Świadczyłby o tym głęboki rów, jakby zapadlisko, widoczne na powierzchni w lesie.

### III sztolnia pod Wielisławką, Wielisław Złotoryjski.

Najbardziej tajemnicza sztolnia, zwana przez archeologów "trzecim wejściem do środka Wielisławki", znajduje się bardziej w górę rz., w obrębie młyna i młynówki, w podziemiach tych starych obiektów. Wg przypuszczeń i ona ma połączenie z kraterem /szybem/ i wyjście aż na szczyt Wielisławki. Jest całkowicie niedostępna.

Co do wszystkich trzech poziomych sztolni oraz jaskini przy Organach istnieje przypuszczenie /wulkanologów/, że są to naturalne, przez wulkan stworzone, otwory inhalacyjne. Dopiero w wiekach XVI-XVII zostały przystosowane, poszerzone i wykorzystane przez człowieka. Takich otworów było dawniej zapewne więcej. Potwierdzały to wielka ilość szybików, lejowatych dołów, zapadlisk, rowów, uskoków, szczególnie na N stoku g. i u jego podnóża.

### Pieczara u podnóża g. Wygórzeł, Dynowice k. N. Kościoła.

Na SE stoku g., u samego dołu, nad łąką, przy przejeździe kolejowym, znajduje się w ścianie skalnej /porfir/ wymyta niegdyś przez wody Bobro-Kaczawy, na jej zakręcie, niewielka pieczara /ok. 3 x 2 x 1,5 m/, o nieregularnych kształtach. Służy za schronienie i nocleg turystom i poszukiwaczom agatów, których w tym agatonośnym rejonie nie brakuje.

### Krater wulkanu na Jeziornej k. Krzeniowa, obok N. Kościoła

Pod szczytem Jeziornej /293 m/ odsłonięty został podczas eksploatacji bazaltu w tamtejszym kamieniołomie autentyczny, typowy krater wulkanu trzeciorzędowego. Jest to lej o kształcie idealnego koła, głębokości ok. 40 - 50 m, zalany wodą. Ściany z bazaltowych słupów pionowo opadają do wody. Woda jest cienno-zie-



lona, niemal czarna /duża głębokość/. Wywiera to duże wrażenie na zwiedzających. Lustro wody obniża się lub podwyższa, w zależności od pory roku. Odpływu brak. Ściany krateru od szczytu g. do lustra wody mają obecnie ok. 40 m wysokości, w innych miejscach są niższe i wreszcie od strony E obniżają się aż do tarasowato położonej platformy. Z niej już dobre dojście, po wielu schodach, do lustra wody, gdzie zbudowany jest betonowy bunkier. Jest to rzadko spotykany przypadek wybranego w głąb krateru wulkanu /czopa wulkanicznego/, bez naruszania jego ścian. Na Wilkołaku już jest inny - przecięty na pół, wypełniony lawą.

#### Krater wulkanu na Wilkołaku, rezerwat "Wilcza Góra", Złotoryja

Znany rezerwat "Wilcza Góra" i pomnik przyrody nieożywionej - czop zastygłej lawy bazaltowej /trzeciorzęd/, z różą bazaltową. Opisywany był już 2-krotnie w "Barwach Kaczawskich", w nr nr: 4/1984 i 13/1986.

#### Niedźwiedzia Jama nad Drażnicą, Podgórnik, Jerzmanice - Zdrój /niekrasowa/.

Pozioma, podłużna jama w piaskowcu kredowym, wymyta przez wody. Wejście na wys. 230 m npm. wymiary: ok. 3x2x1 m. Położenie: na W stoku Wilkołaka, na prawym brzegu potoku Drażnica, w lesie. Nazwa od kości niedźwiedziach znalezionych niegdyś w tej jamie. Nad jamą wykuty w skale napis, ledwo czytelny: "Bärenhöhle" /po niem.: jama niedźwiedzia/. Dojście: ziel. szlak.

#### Wilcza Jama nad Drażnicą, Podgórnik, Jerzmanice - Zdrój /niekrasowa/.

Poniżej Niedźwiedziej, też na prawym brzegu Drażnicy, w piaskowcu, przy zielonym szlaku, znajduje się Jama Wilcza. Wymiary: ok. 3 x 3 x 1 m. Wejście na wys. 220 m npm. Nazwa: od znalezionych tam kości wilka.

#### Zdrój i zjawiska pseudo-krasowe w Kruczej Ścianie, Jerzmanice-Zdrój.

Obok stacji PKP, pod Kruczą Ścianą /piaskowiec kredowy/, niewielkie zagłębienie w skale /ok. 2 x 1 x 1 m/, z wykutym na

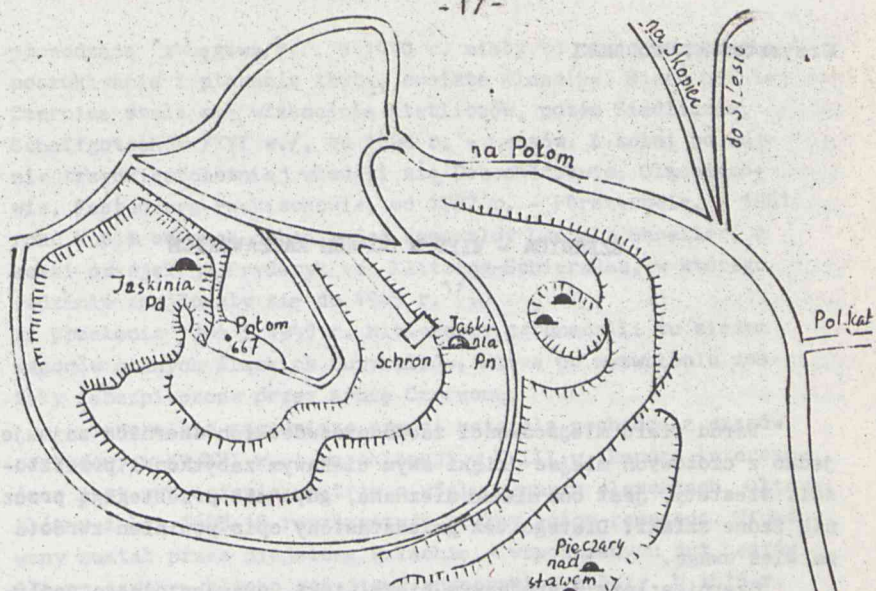
frontonie napisem: "Felsenquelle" /po niem.: źródło skalne/. To dawny źródło wody mineralnej, z okresu, gdy Jerzmanice były uzdrowiskiem. Wyżej, w ścianie, mnóstwo małych jam, korytarzy, przejść, wąwozów i wystających skał o fantazyjnych kształtach. Przypomina to miniaturkę "Błędných Skał" w G. Stołowych. To skutki erozji. Ze szczytowej partii Kruczej Ściany - widok na okolicę, z Wilkołakiem włącznie. Na szczyt prowadzą kamienne schodki, wykute w piaskowcu. Tędy wiedzie szlak zielony. Kiedy Jerzmanice były uzdrowiskiem, wiodła tu ścieżka spacerowa dla kuracjuszy. Resztki stalowej balustrady leżą jeszcze w przepaści. Całość, ze źródłem i pionowymi ścianami /ok. 60m/ jest i dziś interesująca, mimo dewastacji i nieczynnego źródła.

#### Złota Sztolnia pod G. Mikołaja, Złotoryja.

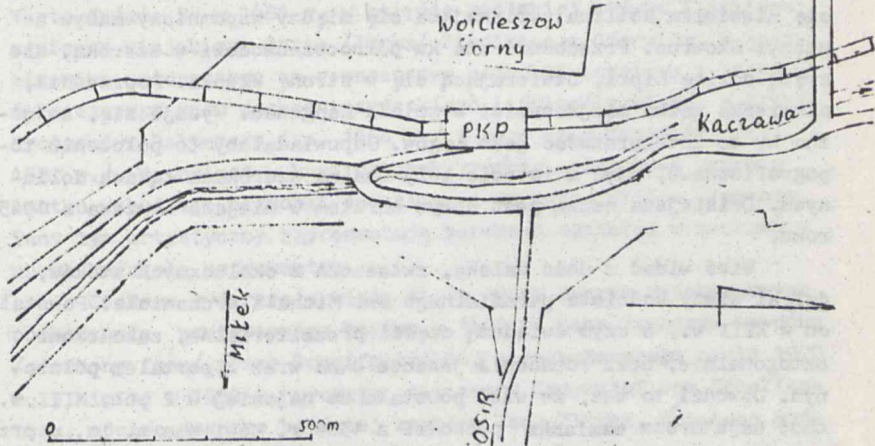
Nad Kaczawą, na jej prawym brzegu, pod G. Mikołaja, na jej W. stoku, znajduje się zespół sztolni górniczych, wykutych w wiekach średnich. Jedną z największych, z 6 odgałęzieniami /także w górę, do kościoła Mikołaja/ nazwano Złotą Sztolnię, jako że eksploatowano tam podobno skałę złotonosną. Łączna długość korytarzy wynosi ok. 200 m. Drugie tyle jest zawałone skałami. Początki sztolni giną w mrokach dziejów. Nie wykluczone, że i tu występowały pierwotnie jakieś zjawiska pseudokrasowe, wykorzystane później przez człowieka. Ok. 100 m poniżej /wzdłuż biegu Kaczawy, a nie w pionie/, na N, na stoku opadającym do pradoliny Bobro-Kaczawy, gdzie zanikają skały G. Mikołaja, a zaczynają się ogrody działkowe, jest druga, mała sztolnia /dziś ok. 3 x 2 x 1 m/. W przeszłości mogła być większa. W okolicy jest kilka mniejszych jam, także już zawałonych.

#### Jaskinie i pieczary na obrzeżu Pogórza i G. Kaczawskich lub w sąsiedztwie.

Przy okazji warto zasygnalizować, że w bliskim sąsiedztwie też występują jaskinie, zwłaszcza na terenach o budowie wapiennej lub gipsowej. Jest to rejon Lwówka Śl. /Płóczki Dolne: Jaskinie Krótka, Czerwona, Lisia/, także Płakowic /Zimna Dziura/, albo Wlenia /Modrzewie: Zimna Skała/ i in. Jaskinia Lisia jest największa w tym rejonie. Ma długości 70 m. Czerwona Jaskinia ma długości 51 m. Mają liczne odgałęzienia. W przeszłości było znacznie więcej jaskiń, zarówno w G. Kaczawskich jak i na Pogórzu.



Uwaga dla przejrzystości szkicu zrezygnowano z oznaczenia wielu (9) tarasow, kamieniołomow, mtyniow, kolejek, hut, drog, budowli.



## CZERNICA - WIEŚ W GÓRACH KACZAWSKICH

Wśród wielu miejscowości zachodniosudeckich Czernica zajmuje jedno z czołowych miejsc dzięki swym ciekawym zabytkom i przeszłości. Niestety, jest ona niemal nieznaną, gdyż nie przebiegają przez nią żadne szlaki. Dlatego też przedstawiony opis powinien zwrócić na wieś uwagę.

Czernica leży w środkowym biegu Lipki, prawobrzeżnego dopływu Bobru, nieco powyżej ujścia do niej Ochotnicy. Od wschodu piętrzy się nad nią zwarty i zalesiony masyw Chrośnickich Kop w Grzbiecie Południowym będącym wg niektórych autorów częścią Grzbietu Zachodniego. Gór Kaczawskich. Ku południowschodowi rozpościera się niewielka kotlina, wciskająca się między wspomniane masyw a szczyt Skowron. Przechodzi ona ku północzachodowi w szeroką, ale krętą dolinę Lipki, otwierającą się w stronę Wlenia. Poprzednia, niemiecka nazwa miejscowości brzmiała Langenau. Wydaje się, że można by to interpretować jako Łęgów. Odpowiadałoby to położeniu topograficznemu, gdyż w istocie leży ona na szerokich łąkach dolinnych. Dzisiejsza nazwa jest nowym chrztem w miejsce Dłużewa z 1945 roku.

Wieś widać z dość daleka, zwłaszcza z okolicznych stoków, dzięki wieży kościoła parafialnego św. Michała Archaniola. Powstał on w XIII w., o czym świadczą części prezbiterialne, zakończone oktagonalnie, oraz romańskie jeszcze okna wraz z portalem północnym. Dowodzi to też, że wieś powstała co najmniej w 2 poł. XIII w., choć najstarsza wzmianka pochodzi z 1305 r. Mówi ona m. in. o przynależności wsi do rodziny "von Langenow", co niekoniecznie musi oznaczać nazwisko rodziny, ale zapis określający pewną osobę jako

póchoǳącą z Łęgowa/??/. W 1470 r. miały tu miejsce rozległe poszukiwania i płukanie złota, swoiste Klondike. Nieco później Czernica stała się własnością Kietliczów, potem Siedliczów, Schaffgotschów /XVI w./, od 1598 r. - Lestów. Z kolei po wojnie trzydziestoletniej władali nią Dobschützowie, Glaubitzowie, Festenberg-Packischowie, od 1787 r. - Försterowie. W 1861 roku kupił od nich dobra radca kameralny Leopold Shoeller, z kolei przejął je Fryderyk von Klitzing-Schierokau, w którego rodzinie znajdowały się do 1945 r.<sup>1/</sup>.

Na przełomie 1944 i 1945 r. hitlerowcy zgromadzili tu siedem wagonów cennych śląskich muzykaliów, które po wyzwoleniu zostały zabezpieczone przez Armię Czerwoną.

Generalnie zasadnicze części kościoła pochodzą z czasów rozbudowy w XV-XVI w. i barokizacji w XVIII w. Bardzo interesujące jest wyposażenie wnętrza o wielu cennych elementach. Ołtarz główny z lat 1605-15 reprezentuje piękny późny renesans. Ufundowany został przez miejscową szlachtę - wspomnianych już Lestów. Ołtarz zawiera blisko sto figur snycerskiej roboty. W 1615 r. powstała ambona, stalle i empora, w której namalowano dwanaście scen ze Starego Testamentu. Uwagę zwraca piaskowcowa chrzcielnica z końca XVI w. Wykuto na jej czaszy sześć herbów, w tym znanych śląskich rodów: Lestów, Hochbergów, Stoszów i Rybniców. Warto dodać, że w 1481 r. w księdze miejskiej Lwówka Śląskiego zapisano niejakiego Jorga /Jurka/ Siedlicza z Czernicy. W prezbiterium umieszczone są renesansowe nagrobki zmarłych z najpotężniejszego rodu zachodniosudeckiego i dolnośląskiego - Schaffgotschów: Baltazara /zm. 1564 r./ i jego żony Magdaleny /zm. 1588 r./. Natomiast w kaplicy obok kruchty wciąż żywe uczucia smutku wzbudzają nagrobki dzieciące z początku XVII w. Jeszcze inny typ artystyczny reprezentują barokowe epitafia w zachodnim murze kościoła na zewnątrz.

Ciekawe wydarzenia wiążą się z dużym dworem renesansowego pochodzenia, wzniesionego bowiem w 1543 r. jako zameczek nawodny /otoczony fosą/ przez Schaffgotschów, a rozbudowanego około 1900 r. W nim to w 1552 r. urodził się znany Krzysztof von Schaffgotsch, ojciec jeszcze bardziej znanego Jana Ulryka, ściętego pod-

1/ Handbuch der historischen Stätten. Schlesien. Hrsg. H. Weczerka. Stuttgart: A. - Kröner Verlag 1977.

czas wojny trzydziestoletnie w Ratyzbonie pod zarzutem zdrady cesarza austriackiego. Mimo zmian w XVII i XIX w. zachował dwór szereg pierwotnych detali, w tym fragment polichromii renesansowej w dawnej kaplicy. Przypomnieć można w tym miejscu kilka wydarzeń, głośnych w swoim czasie, a związanych właśnie z tym dworem<sup>2/</sup>.

Oto 12.05.1574 r. odbyła się tu druga część /pierwsza - na wleńskim zamku/ słynnej dysputy religijnej na temat grzechu pierworodnego a wolnej woli człowieka. Stoczył ją Matthias Flacius Illyricus, związany z samym Melanchtonem, z Jakubem Colerusem, proboszczem z Zagrodna i innymi okolicznymi pastorami. Flacius poniósł chyba srogą porażkę, skoro musiał szybko opuścić Śląsk.

Innym głośnym epizodem było kilkutygodniowe oblężenie dworu przez lisowczyków, którzy w 1622 r. w sile 8 000 żołnierzy ciągnęli z Jeleniej Góry na Głogów. Bez wątpienia byli oni na służbie cesarskiej gdyż Lestowie, jak większość Ślązaków, opowiadali się po stronie obozu protestanckiego. Przeciwno ich oddziałowi /musiał on być albo mały, albo bez ochoty do walki/ skutecznie bronił się jeden z Lestów wraz z Henrykiem von Spiller z niedalekiego Pasiecznika. Ponownie oblegał dwór znany i okrutny wódz cesarski von Dohna. Oddalono go jednak po wręczeniu niebagatelne go okupu w wysokości 3 000 talarów w złocie i klejnotach ! Pośrednio świadczy to z zamożności tutejszych właścicieli dóbr.

Ostatnie wydarzenie miało już ponury charakter. Oto 30.04. 1672 r. w godzinach 6-7 rano Oswald von Lest po pijanemu zamordował swego młodszego brata Mikołaja. Czyżby chodziło o ojcowizną? Morderca uciekł przed sprawiedliwością do pobliskiej Saksonii, ale wrócił po trzech latach. Uzyskał zwolnienie od kary po wpłaceniu kaucji 1 000 dukatów i wystawieniu dużego nagrobka na Czyżyku /425 m/, wzgórzu koło Pilchowic. Wykutą na nim herb rodowy i opis wydarzenia dużymi literami - ku przestrodze. Inny dowód pokuty stanowi krzyż pokutny znajdujący się po wschodniej stronie drogi z Czernicy do Płoszczyny, koło mostku, w połowie jej przebiegu. Posiada on wykuty miecz i aureolę.

---

2/ Klose: Kirche und Schloss Langenau bei LÄha. Der Wanderer im Riesengebirge 1885, 5, 9, 4-6.

Przy moście we wsi wznoszą się dwa dalsze interesujące obiekty. Jest to dawny zajazd z końca XVIII w., naprzeciw zaś - dom nr 4 z 1723 r. ///. Przez długie kilkadziesiąt lat należał on do rodziny rzeźników, stąd w obramieniach okien wydłutowane są topory. Budynek wzniesiono w konstrukcji szachulcowej, pospolitej w tej części Sudetów, ale posiada on sklepioną krzyżowo kolumnową. Wartościowy jest piaskowcy portal od podwórza z wykutą datą budowy.

Jak widać, w tej wsi jest co oglądać. Warto do niej skręcić ze szlaku niebieskiego Pilchowice - Chrośnica lub złotego Wleń - Okole.

Jan SAKWERDA

## KRAJOZNAWCZÉ CIEKAWOSTKI

### Historia pewnej uroczystości

Nastał dzień 19 czerwca 1897 roku. W dusznickim parku zdrojowym, pomiędzy Zimnym Zdrojem i Teatrem, stał przygotowany już do odsłonięcia pomnik Fryderyka Chopina. Przed godziną 11, wyznaczającą początek uroczystości, wokół gromadzić się zaczęła publiczność: goście kuracyjni różnych narodowości i tutejsi mieszkańcy. Przybyli również przedstawiciele władz miejskich oraz Wiktor Magnus.

O oznaczonej godzinie orkiestra zdrojowa odegrała Poloneza A-dur op. 40, po czym głos zabrał burmistrz Dusznik - Paul Dengler, z patosem i wzruszeniem przedstawił zebranym sylwetkę i twórczość Chopina, a także przypomniał ową sprzed 70 laty wizytę tego znanego na całym świecie kompozytora w tutejszym uzdrowisku. Przemówienie swe zakończył słowami: "To miejsce jest uświęcone, tędy spacerował kiedyś wielki geniusz".

Na prośbę burmistrza pan Magnus dał znak dodokonania ceremoniału odsłonięcia ufundowanego przez siebie dzieła. Gdy przy dźwiękach fanfar opadła zasłona fundator - mieszkaniec Warszawy - powiedział:

"Szczupłej garstce obecnych tu ziomeków mych pozwalam sobie przypomnieć, że w roku 1826 Chopin jako 18-letni !!!/ młodzieniec przebywał tu z matką swą i siostrą na kuracyi i tu grał pierwszy koncert na korzyść biednej niemieckiej rodziny. Nie będę zastanawiał się nad tem, kto był Chopin i jaką kartę zajął on w historii sztuki, są to rzeczy wiadome. Chopin jako jeden z geniuszy XIX stulecia należy do całego świata -



dla nas Polaków przynajmniej jednak zaszczyt, że urodził się na polskiej ziemi. Postawiony obecnie pomnik jest dla upamiętnienia artystycznej i humanitarnej działalności naszego ziomka. Czuję się w obowiązku dodać, że ze strony miejscowej władzy projekt postawienia pomnika został przyjęty bardzo sympatycznie, za co należy się szczerą wdzięczność p. Denglerowi, burmistrzowi i prezesowi rady miejskiej w Reinerz".

Przed zebraniem ukazał się 2-metrowy wysokości pomnik z niebieskawego sjenitu, wykonany w pracowni Poluszyńskiego i Grossa. Ozdobny na nim medalion Chopina zaprojektował Roman Lewandowski, odlała go zaś w brązie warszawska firma Łopieńskich. Pod medalionem umieszczono tablicę z napisem łacińskim:

"Friederico Chopino /Reinerzci a. MDCCCXXVI/ arte suavissima, humanitate eximia, /generosam virtutis indolem/ ineunte adolescentia testifato, /hoc monumentum/ a. MDCCCXCVII /ad rei memoriam sempiternam/ decurionum permissu impensa sua /Polono Polonus/ erexit".

/w tłumaczeniu: Fryderykowi Chopinowi, który w roku 1826 swą przedziwną i wysoką kulturą szlachetnej duszy w zarięciu młodości okazał, pomnik ten w roku 1897 ku wiecznej rzeczy pamięci, za pozwoleniem władz miejskich, własnym kosztem Polak Polakowi wznosił/.

Burmistrz zbliżył się do pomnika i złożył u jego stóp piękny wieniec z szarfami w biało-żółtych barwach, symbolach miasta. Podziękował przy tym wspaniałomyślnemu fundatorowi i zapewnił, że ten dowód pamięci dla wielkiego kompozytora jest honorem nie tylko dla niego, ale także dla miasta. Uroczystość zakończyła orkiestra zdrojowa Mazurkiem op. 56 nr 2.

### Niezwykły pan na Grodnie

W niektórych starych, przedwojennych przewodnikach i opisach Grodna spotkać można informacje o tym, że w roku 1599 zamek stał się własnością hospodara wołoskiego Michała. Co tu ukrywać. Wzmianka to tak niecodzienna, że późniejsi autorzy pomijali ją w swych opracowaniach, skłonni widocznie uważać, że to jakaś bałamutna informacja. Przy bliższym wglądzie okazuje się jednak, że

"gra jest warta świeczki". Wprawdzie epizod, o którym tu będzie mowa, nie miał większego znaczenia w bogatej historii zamku, ale bez wątpienia warto go poznać. Tym bardziej, że wplata się tu wyraźnie polski akcent. Na wstępie jednak niezbędne wprowadzenie.

Śląsk, jak wiadomo, w roku 1526 wszedł w skład wielonarodowościowej monarchii habsburskiej. W tym momencie istniały pewne szanse odzyskania tej dzielnicy przez Koronę, ale groźba sojuszu habsbursko-moskiewskiego oraz ciągle niebezpieczeństwo tureckie nie czyniły tych szans zbyt realnymi w polityce Zygmunta Starego. Ostatecznie król Ferdynand odebrał 1 maja 1527 roku we Wrocławiu hołd stanów śląskich, rozpoczynając tym samym ponad dwa wieki śląskiego panowania Habsburgów.

Na przełomie XVI i XVII wieku najważniejszym problemem w polityce zagranicznej dworu wiedeńskiego było także niebezpieczeństwo tureckie. Nic więc dziwnego, że wykorzystując chwilowe niepowodzenia Porty w wojnie z Persją, Habsburgowie zerwali zawarty jeszcze w 1568 roku rozejm z Turcją. Rozpoczęły się też walki, początkowo na Węgrzech, a potem w Mołdawii i Wołoszczyźnie. Oba te naddunajskie kraje były lennymi księstwami Turcji już od 1478 roku. Władcy tych księstw, zwani hospodarami, zachowując w sprawach wewnętrznych prawie całkowitą niezależność, niejednokrotnie próbowali wyzwolić się spod zależności tureckiej. Z tego powodu interesowali się nimi, lecz tylko dla doraźnych celów politycznych, Habsburgowie. Tak też miała się sprawa z Michałem Walecznym /1557-1601/, hospodarem mołdawskim, który stał na czele wielkiego ruchu antytureckiego na obszarach Mołdawii, Wołoszczyzny i Siedmiogrodu. I tu właściwy wątek.

Cesarz Rudolf II obserwując poczynania Michała Walecznego postanowił wykorzystać go do wojny z Turcją. O jakimś stałym przymierzu nie mogło przy tym być mowy, bowiem Habsburgowie sami byli żywo zainteresowani możliwie dużymi wpływami w tej części Europy. Trudno powiedzieć, jak potoczyły się rozmowy dyplomatyczne, faktem jest, że hospodar Michał uległ namowom Wiednia i zdecydował się na otwartą wojnę z Turcją. Za to otrzymał m. in. śląski zamek Grodno, po panach z Łagowa prezentujący się imponująco, wraz z niemałymi przyległościami.

Kto wie, jak by się potoczyły wypadki na Mołdawii i Wołoszczyźnie, gdyby nie dalekowzrocza polityka kanclerza i hetmana wielkiego koronnego Jana Zamoyskiego, który w przeciwieństwie do antyturceckich zamierzeń nieżyjącego już wówczas Stefana Batoryego, głównego wroga Polski widział nie w zwolna upadającej Porcie, lecz w Habsburgach. Hetman Zamoyski okazał się więc tu sprzymierzeńcem Turcji, wyruszył z wojskiem do Mołdawii i w bitwie pod Bucovu w 1600 roku rozbił doszczętnie siły Michała Walecznego. Ustał zatem związek cesarza z hospodarem, którego wkrótce pojmali Austriacy i za niewierność osadzili w więzieniu. Tam też zmarł.

...A zamek opustoszał po niecodziennych mołdawskich rezydentach, choć pana swego chyba nie oglądał.

#### Ruiny pałacu w Cierniach

Z pewnością wielu podróżujących koleją zauważa na trasie Wałbrzych - Jaworzyna Śląska ruiny okazałej budowli w Świebodzicach-Cierniach. Ich historia jest tyle ciekawa, co nietypowa.

Ciernie, słynące dawniej z pięknych ogrodów, były kiedyś ulubionym miejscem spacerów i sielskiego wypoczynku rodziny Hochbergów z pobliskiego Książa. Tym celom służył wybudowany tam skromny pałacyk, szczególnie wykorzystywany w zimie, gdy na ten czas pustoszał surowy i nie opalany Książ.

W 1755 roku hrabia Henryk Ludwik Karol Hochberg postanowił wybudować w Cierniach pałac o znacznie większych rozmiarach, przeznaczony głównie dla wdów tego rodu. Stary pałacyk został więc rozebrany, a na jego miejscu wiosną rozpoczęto nową budowę. Kierował nią mistrz murarski Matthausch ze Świdnicy. Dalszy bieg wypadków przekreślił jednak to zamierzenie. Niespodziewanie już w lipcu tego roku zmarł młody jeszcze, bo 41-letni hrabia Henryk, nie pozostawiając testamentu. Rozgorzał spór o podział majątku pomiędzy wdową i pozostałymi spadkobiercami. Przedmiotem sporu stała się też wznoszona w Cierniach budowla, której ukończenia żądała wdowa. Takie samo stanowisko reprezentowały władze rejencji wrocławskiej, mimo to we wrześniu przerwano ma-

jące się już ku końcowi roboty murarskie. Potem na przeszkodzie stanęła wojna siedmioletnia /1756-1763/. W jej trakcie, w roku 1761, w nie dokończonym pałacu stacjonowały wojska rosyjskie niszcząc w nim wszelkie elementy drewniane /szalunki, belki stropowe itp./. Późniejsi właściciele Księża nigdy już nie byli zainteresowani dokończeniem budowy. Jak więc widać, zamrożone inwestycje nie są praktyką naszych tylko czasów.

## PIASTOWIE ZIĘBICCY

Książęta tej linii byli najbliższymi krewnymi Piastów świdnickich. Nie doszli oni do tak dużego znaczenia na Śląsku jak ich świdniccy krewniacy. Fakt, że zabrakło tej gałęzi wybitniejszych indywidualności, ale też posiadane przez nią dziedzictwo było znacznie skromniejsze. Panowali jednak dłużej - dokładnie o 60 lat.

Pierwszym Piastem ziebickim był najmłodszy syn Bolka I świdnickiego - także Bolko, znany w historii najczęściej jako Bolko II ziebicki. Urodził się on w 1300 lub na początku 1301 roku, a więc na krótko przed śmiercią ojca /9.11.1301/. Początkowo przeznaczony był do stanu duchownego, o czym świadczy wiadomość, że za młodu posiadał kanonikat i prebendę w kapitule wrocławskiej. Opiekę w okresie niepełnoletności sprawował nad nim najstarszy brat - książę Bernard. Ustała ona dopiero w 1322 roku, gdy książę objął samodzielne rządy w wydzielonym mu księstwie ze stolicą w Ziębicach. W jego skład weszły ziemie pokrywające się później mniej więcej z granicami powiatów ząbkowickiego, strzelińskiego i części dzierzoniowskiego. Do ważniejszych miast księstwa należały: Ząbkowice, Strzelin, Dzierżonów, Sobótka oraz ośrodki górnicze w Złotym Stoku i Srebrnej Górze.

Początkowo książę Bolko II, podobnie jak książęta świdniccy, z powodzeniem realizował politykę niezależności. Jeszcze w 1335 roku udaremnił próbę podporządkowania księstwa czeskiemu zwierzchnictwu, gdy w Ząbkowicach powstrzymał wojska margrabiego morawskiego Karola /późniejszego króla czeskiego Karola IV/, syna Jana Luksemburskiego. Wyprawa ta skończyła się dla Czechów klęską i niewolą 150 rycerzy, których Bolko łaskawie później uwolnił. Ponoć usilnie prosiły go o to żony uwięzionych w czasie ban-

kietu w obozie czeskim, na który zaproszono również księcia.

Pomimo sukcesu zbrojnego utrzymanie suwerenności księstwa ziebickiego stawało się coraz bardziej iluzoryczne i już w następnym roku, w dniu 29 sierpnia 1336, Bolko II złożył hołd lenny królowi Janowi. Księżę nie należał chyba do władców gospodarnych, potrafiących dbać o dochody własne i poddanych. Świadczą o tym zadłużenia u mieszczan wrocławskich i samego króla czeskiego. Był przy tym porywczy i lekkomyślny, bo jak inaczej zrozumieć napad jego rycerzy pod Opolem /1329 r./ na legata papieskiego Piotra z Alwerni czy najazd zbrojny na dobra klasztoru cysterskiego w Kamieńcu /1331 r./. Oczywiście za takie czyny biskup wrocławski Nanker obłożył go interdyktem. Dzięki wstawiennictwu księcia legnicko-brzeskiego Bolesława tę surową karę za dokonane rozboje anulowano w 1334 roku, ale pod warunkiem zapłaty odpowiedniego odszkodowania. To chyba zaważyło na decyzji księcia - uznał zwierzchność Jana Luksemburskiego, któremu też w następnym roku formalnie oddał w zastaw Ząbkowice, Strzelin i Wiązów, a więc większość posiadłości. Za sokołowanie księstwa ziebickiego Bolko II otrzymał od króla w dożywotnie lenno Ziemię Kłodzką. Wiązał z nią nadzieje na poprawę sytuacji gospodarczej we własnym księstwie, ale w efekcie sukcesów nie osiągnął. Może na przeszkodzie stanęła przedwczesna śmierć, zmarł bowiem 11 czerwca 1341 roku. Będąc przez ostatnie lata hojnym dobroczyńcą cystersów spoczął w ich kościele Klasztornym w Henrykowie.

Bolko II ziebicki był żonaty od około 1321 roku z Gutą /Jutą/, prawdopodobnie wdową po hrabim węgierskim Mateuszu z Trenczyna. Zmarła ona rok później od księcia i pochowana została przy jego boku. Do dzisiaj w miejscu spoczynku księżęcej pary zachował się ich pomnik nagrobny, powstały w latach 1341-1342. Niestety jest dość mocno zniszczony i częściowo niezbyt fortunnie zrekonstruowany około 1900 roku. Z małżeństwa tego urodziło się na pewno dwoje dzieci: syn Mikołaj, który po ojcu objął rządy w księstwie oraz córka Małgorzata /ok. 1322- ok. 1368/, zakonnica w strzelińskim klasztorze klarysek. Literatura genealogiczna wymienia także jako córkę Bolka i Guty - Elżbietę, o której wiadomo tylko tyle, że była po 1359 roku drugą żoną Siemowita III mazowieckiego. Pochodziła

na pewno z Piastów ziębickich, ale brak jest bezspornych dowodów na to, że była córką Bolka. I dlatego współcześnie uznaje się ją czasami za córkę Mikołaja ziębickiego.

+

Po śmierci Bolka II ziębickiego rządy w księstwie objął jego jedyny syn, książę Mikołaj, w literaturze XVII wieku obdarzony przydomkiem Mały. Imię to w genealogii piastowskiej było rzadkie i występowało jedynie u Piastów śląskich. W tym przypadku mogło wywodzić się ono z rodziny jego matki Guty, bądź też mogło być następstwem bliższych kontaktów ojca z dworem brzeskim Bolesława III Szczodrego, którego syn /urodzony i zmarły w 1322 roku/ jako pierwszy w dziejach tego rodu otrzymał takie imię.

Okres rządów Mikołaja przypada na lata 1341-1358. Na początku swego panowania udało się księciu wykupić zastawione przez ojca miasta Strzelin i Ząbkowice, ale zły stan finansów nie wróżył niczego pomyślnego, szczególnie w dziedzinie polityki. Czego można było zresztą oczekiwać? O żadnej niezależności nie mogło już wtedy praktycznie być mowy. Wprawdzie bronił się jeszcze książę świdnicki, ale w całokształcie spraw śląskich nie miało to już większego znaczenia. I tak Mikołaj już w sierpniu 1341 roku złożył w Pradze hołd lenny Karolowi, wówczas jeszcze margrabiemu morawskiemu, na wypadek śmierci jego ojca, króla Jana Luksemburskiego, a w połowie października 1343 roku złożył hołd obu władcom, wspólnie ze stanami okręgów i miast Ziębic i Strzelina, a także z opatem i konwentem henrykowskim. W przypadku śmierci bez męskiego potomka książę zagwarantował dworowi praskiemu prawo pierwokupu swych ziem, Karol zaś zobowiązał się w takiej sytuacji do wypłacenia ewentualnym jego córkom odpowiedniej odprawy.

Obszar księstwa ziębickiego w poważnym stopniu, chyba jeszcze za przyczyną ojcowskich długów, szybko topniał i na początku drugiej połowy XIV wieku zredukowany został do niedużego terytorium, obejmującego same Ziębice z okręgiem. W takiej wielkości istniało już ono zasadniczo do końca, to jest do śmierci ostatniego z tej linii księcia Jana w 1428 roku. Najpierw, w 1343 roku Mikołaj sprzedał swemu kuzynowi Bolkowi II świdnickiemu Sobótkę

i Dzierżoniów, a w 1350 roku biskupowi wrocławskiemu - okręg wiazowski i strzeliński /ale chyba bez Strzelina, bo ten dopiero sprzedał Przemkowi cieszyńskiemu Bolko III ziębicki w 1385 roku/. Więcej wiadomo na temat sprzedaży okręgu ząbkowickiego. Otóż już w 1346 roku książę oddał go w zastaw za 1.000 grzywien praskich groszy rycerzowi Henrykowi Hugowiczowi. Później nie był już w stanie wykupić tego zastawu, gdyż /a może dlatego/ Henryk odstąpił go po dwóch latach Karolowi Luksemburskiemu. Burmistrz i rada miejska Ząbkowic wyraziła na to zgodę i uznała władzę króla. Ten ostatecznie w 1351 roku przyłączył nabyty okręg do Korony Czeskiej, a księciu ziębickiemu wypłacił 6 tys. grzywien praskich groszy.

Trudno jest nakreślić, choćby w ogólniejszym zarysie, postać Mikołaja, gdyż poza suchą wymową urzędowych dokumentów brak jest w źródłach historycznych jakichś bardziej charakterystycznych zdarzeń czy epizodów z nim związanych. Nawet nie wiadomo dokładnie, kiedy się urodził. Z różnych faktów można jedynie wywnioskować, że około lat 1322-1325. Ożenił się przed 1343 rokiem z Agnieszką, pochodzącą z możnowładczej rodziny Lichtenburgów. Posiadał z nią czworo dzieci: Bolka, który objął po nim rządy, Henryka, rycerza zakonu krzyżackiego, zmarłego w Inflantach w 1366 roku, Gutę, zmarłą w 1413 roku jako ksieni klasztoru klarysek we Wrocławiu oraz Agnieszkę, zmarłą w 1424 roku jako ksieni klasztoru klarysek w Strzelinie. Sam zmarł w młodym jeszcze wieku w okolicznościach dość niecodziennych. Zgodnie z ówczesnym zwyczajem postanowił udać się na pielgrzymkę do Ziemi Świętej i w tym celu uzyskał w 1354 roku zgodę papieża Innocentego VI. W drogę nie udał się jednak zaraz, bo w 1355 roku spotykamy go w świątyni Karola IV w czasie jego cesarskiej koronacji w Rzymie. Z Rzymu powrócił na Śląsk i dopiero w 1357 roku, po chorobie, wyruszył do wyznaczonego sobie kiedyś celu. Z tej podróży jednak nie było mu dane wrócić - zmarł na Węgrzech już w drodze powrotnej w dniu 23 października 1358 roku, a zwłoki sprowadzono do Henrykowa i pochowano obok jego rodziców w kościele klasztornym. Pomnik nagrobny księcia nie zachował się do naszych czasów. Przypuszcza się, że zniszczony został w czasie wojen husyckich.



Bolko III ziębicki, syn Mikołaja Małego, panował bardzo długo, bo aż 52 lata /1358-1410/. Ze wszystkich Piastów śląskich tylko Jan III oświęcimski /zm. około 1496 roku/ i Henryk IX Starszy głogowski /zm. w 1467 roku/ panowali dłużej, odpowiednio około 63 i 55 lat.

Odziedziczone przez Bolka III księstwo należało do najmniejszych i najuboższych księstw śląskich. Uzyskiwane z niego dochody z trudem wystarczały na utrzymanie dość licznego dworu. Nic więc dziwnego, że ksiązę przez cały okres swych rządów borykał się z poważnymi kłopotami finansowymi i nie odegrał na Dolnym Śląsku poważniejszej roli politycznej. Bez większych oporów zrzekł się też /w styczniu 1370 roku/ praw do dziedziczenia księstwa świdnickiego po bezpotomnie zmarłym Bolku II świdnickim.

Bolko III panował wprawdzie długo, ale ślady jego działalności pozostały jedynie w dokumentach sprzedaży Kątów /dwukrotnie: w 1368 roku Bolkowi II świdnickiemu i w 1379 roku Konradowi oleśnickiemu/ i Strzelina /w 1385 roku Przemkowi cieszyńskiemu/ oraz w dość licznych przywilejach nadanych Ziębicom. Właśnie od tego księcia miasto wykupiło wiele tytułów prawnych, dzięki czemu rozwinęło się i zdobyło znaczną niezależność. Przełomowym momentem w procesie emancypacji Ziębic spod władzy książecej był rok 1377. Wtedy to miasto nabyło od księcia prawa sądownicze pozostające do tej pory w gestii wójta - urzędu dziedzicznego. W praktyce oznaczało to likwidację tego urzędu i początek pełnej władzy samorządu - obieralnej rady miejskiej ze stojącym na jej czele burmistrzem.

Niewiele znamy faktów z życia księcia. Urodził się między rokiem 1344 a 1348 i od przełomu 1369/1370 roku był ożeniony z Eufemią /Ofką/, córką Bolesława kozielsko-bytomskiego i wdową po Wacławie niemodlińskim. Z małżeństwa tego urodziło się ośmioro dzieci: Mikołaj /zmarły w 1405 roku, w wieku około 16 lat/, Henryk /zmarły w 1420 roku/, Jan /zmarły w 1428 roku/, Eufemia /zmarła w 1447 roku, żona Fryderyka IV, hrabiego Oettingen/, Katarzyna /zmarła w 1422 roku, żona Przemka opawskiego/ oraz Jadwiga, Elżbieta i Agnieszka /zmarłe w młodym wieku/.

Książę Bolko III zmarł 13 czerwca 1410 roku, zaś jego żona 26 sierpnia 1411 roku. Oboje zostali pochowani w kościele klasztornym cystersów w Henrykowie, aczkolwiek brak jest na to bezpośrednich dowodów. Tam też zapewne pochowano ich syna Mikołaja i córki: Jadwigę, Elżbietę i Agnieszkę. Rządy po ojcu objął książę Jan, jak się niebawem okazało ostatni z tej gałęzi Piastów. O nim jednak była już mowa w odrębnym artykule, zamieszczonym w Informatorze Krajoznawczym wrzesień - grudzień 1983 r.

Krzysztof R. MAZURSKI

### ŹRÓDŁO CESARZA JÓZEFA W ULICKU

W wyniku wojen śląskich Maria Teresa utraciła cały niemal Śląsk na rzecz zaborczych Prus. Jej syn, już jako cesarz Józef II, bawiąc pewnego razu w północnych Czechach, zapragnął choć rzucić okiem na krainę po drugiej stronie Sudetów. Wraz z niewielką grupką żołnierzy przejechał raz od Nového Města nową granicę państwową i stąd, z podnóża Gór Izerskich, smętnie spoglądał na północ żałując utraconego Śląska. Zjechał następnie nieco niżej, ciągle oczywiście "nielegalnie", do pierwszych, górnych chałup ówczesnej wioski Strassberg, założonej przez czeskich eksulantów w 1669 r. na wysokości 530-540 m. Tu tryskało źródło, z którego napił się cesarz i po chwili wrócił w granice swej monarchii. W połowie XIX w., gdy takie epizody nabrały historycznego znaczenia oraz krajoznawczego waloru, źródło obudowano i wystawiono przy nim pomniczek w formie kolumny z tablicą. Widniał na niej napis /tłum./:

23 VIII 1779 cesarz Józef II w towarzystwie gen. Browna, cesarskiego inżyniera-adiutanta i czterech wurmskich huzarów przybył do Strassbergu i odpoczywał przy tym górskim źródle.

Późniejszy jednak autor, Thomas, w swej książce "Friedland in Böhmen" /Reichenberg 1887/ wyjaśniał, że w istocie wydarzenie to miało miejsce tydzień wcześniej, bo 16 sierpnia. Oparł się w tym zakresie na dzienniku podróży samego cesarza. I chyba trzeba dać temu wiarę.

Po przeciwnej stronie źródła, uznanego po wielu latach za pomnik przyrody /rośnie nad nim zresztą okazały wiąz/, stanęła gospoda "Cesarz Józef", ciesząca się sporą popularnością. Była bo-

wiem ostatnią dla opuszczających Prusy i pierwszą dla wyjeżdżających z monarchii habsburskiej, a następnie - Czechosłowacji. Granica bowiem przebiega tu w odległości ok. 300-400 m. Aktualny budynek, zajmowany przez kolonie letnie Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych, pochodzi z 1840 r.

Po 1945 r. wieś otrzymała nazwę Ulicko /mieszkańcy - interesująco! - w ogóle jej nie znają !!!/, nieco później weszła w skład Pobiednej. Dziś źródło nie daje wody, wyschło ponoć wskutek jakichś robót powyżej. Tablica została oderwana, rozbita i spoczywa nieco poniżej wśród drzew na zapleczu dawnego zajazdu.

Jerzy ORGANIŚCIAK  
Stanisław GROCHOCIŃSKI

KOŚCIÓŁ P.W. MATKI BOSKIEJ BOLESNEJ  
W BOBOLICACH K/ZĄBKOWIC ŚLĄSKICH

Około 4 km na pn-wschód od Ząbkowic Śl. po obu stronach drogi wiodącej z Ząbkowic Śl. do Strzelina rozłożyła się niewielka wieś - Bobolice. Dojeżdżając do tej wsi rzuca się w oczy z daleka widoczna, potężna bryła kościoła pw Matki Boskiej Bolesnej, w którego sylwetce dominują dwie wysokie wieże przykryte barokowymi hełmami. Wstępując do kościoła, zostajemy naraz oczarowani jego bogatym wystrojem - jesteśmy bowiem w miejscu szczególnym a tak nie znanym słynnym niegdyś w tej części Śląska Sanktuarium Maryjnym, "konkurującym" z pobliskim Bardem Śl. związanym z kultem Matki Boskiej Bolesnej.

I. Historia kościoła i wsi Bobolice

Pierwsza wzmianka o istnieniu wsi Boblice pochodzi z 1239 roku i jest zamieszczona w dokumentach księcia Henryka Pobożnego. W tymże roku, książę wydał przywilej dla Opactwa Cystersów w Henrykowie, na mocy którego przyznał tę wieś klasztorowi. Przywilej książęcy był finałem sprawy, która rozegrała się parę lat wcześniej i opisana została przez nieznanego mnicha cysterskiego w tzw. Księdze Henrykowskiej. Pisze on więc, że ówczesnymi "dziedzicami wsi Bobolice /w łacińskim oryginale "de Boboliz"/ byli czterej mężowie: Przybysław, Boguchwał, Wojsław i Gostach. Wszyscy oni trudnili się rabunkiem i okarzeni zostali przed księciem, który ich kazał pojmać i uwięzić. Następnie z rozkazu księcia pana zostali w pojedynku wszyscy zwyciężeni...\*/. Na

skutek namowy księcia, pan Bodo opat henrykowski, kupił za radą i poleceniem księcia majątność tych mężów za 19 grzywien srebra, ratując zarazem ich głowy ...". Mimo wydania powyższego przywileju sprawa ta wraca ponownie na wokandę książęcego sądu. Po najeździe tatarskim i śmierci księcia Henryka II Pobożnego, potomkowie w/w byłych właścicieli Bobolic - Sieciesław, Witosław i dalszych czterech nieznanych z nazwiska mężów, wystąpili do księcia Bolesława Rogatki o zniesienie przywileju wydanego przez jego ojca na rzecz cystersów henrykowskich i przywrócenie praw własnościowych do wsi, twierdząc, że "panowie na Henrykowie" uciskają poddanych wsi i nieprawnie ją władają. Książę zdecydowanie odrzucił te roszczenia i przywilejem wydanym w dniu 29 kwietnia 1247 roku na "wiecu" w Leśnicy pod Wrocławiem potwierdził przywilej swego ojca. Tyle Księża Henrykowska...

W XIV wieku pod wpływem osadnictwa niemieckiego wieś zmieniła swoją nazwę na Kaubitz, w której wyraźnie jednak słychać polskie imię Jakub.

W 1335 roku książę ziębicki Bolko II oddaje Bobolice rycerzowi ze swojego orszaku - Konradowi von Reibnitz, pochodzącemu z Czech. Z rodziną tego rycerza i jego następcami związane są na kilka wieków losy wsi i kościoła.

Pochodzenie skłanej licznymi cudownymi zdarzeniami figurki Matki Boskiej Bolesnej jest nie znane. Przekaz ludowy wskazuje na jej istnienie we wsi już na początku XV wieku. Figurka miała się znajdować wówczas w ogrodzie Reibnitzów zawieszona na drzewie. Do tego miejsca pielgrzymowała już wówczas miejscowa ludność. Prawdopodobnie w 1447 roku z polecenia biskupa wrocławskiego Jana Nowaka wybudowano w tym miejscu pierwszą, drewnianą kaplicę. W latach 1495-1497 bracia Krzysztof i Dipprand Reibnitz, kanonicy wrocławscy i właściciele wsi fundują tutaj nowy, gotycki kościół. Kościół ten został wybudowany "na odległość rzutu kamieniem" od starej, drewnianej kaplicy. Figurka Matki Boskiej Bolesnej została wówczas uroczyście przeniesiona do nowego kościoła i umieszczona w jedynym istniejącym ołtarzu, bowiem ówczesny kościół ograniczony był do obszaru dzisiejszego prezbiterium i dopiero w następnym stuleciu powiększony.

Z uwagi na to, że kościół znajdował się na granicy posiadłości wsi Bobolice i Jaworek, często dochodziło do waśni pomiędzy właścicielami wsi na tle prawa do posiadania kościoła.

Spór ten rozstrzygnął ostatecznie w XVI wieku książę Karol I z dynastii Podiebradów - pan na Ząbkowicach, Ziębicach i Oleśnicy oraz hrabia kłodzki, który w obecności kseni klasztoru trzebnickiego, do którego Jaworek należał oraz przedstawiciela rodziny Reibnitzów, osobiście, przy pomocy pługą zaprzężonego w dwa konie wyznaczył nowe granice obu posiadłości, pozostawiając kościół Bobolicom.

Od połowy XVI wieku kościół, jak niemal wszystkie w okolicy, przechodzi w ręce protestantów. Taka sytuacja utrzymuje się aż do roku 1648, kiedy to w dniu 28. października, mocno uszkodzony w działaniach wojennych, zostaje uroczyście zwrócony katolikom i włączony do parafii w Zwróconej.

Jeszcze w XVI wieku po przejęciu kościoła przez protestantów, "cudowna figurka" zostaje wywieziona z Bobolic, początkowo do Ząbkowic, a później do Czech, gdzie jest "pod opieką" rodziny Löwenthal i Kolin. Dopiero w 1660 roku wraca przez Bardo i Zwróconą na swoje miejsce do kościoła w Bobolicach.

Obudową i przebudową kościoła w stylu barokowym zajął się ząbkowicki proboszcz a zarazem kanonik kapituły wrocławskiej - Antoni von Zinneburg i prowadził ją w latach 1730-1736.

W 1753 roku dobudowano przedsionek, a w 1780 roku dwie wieże frontowe nakryte barokowymi hełmami.

W latach 1737-1764 spisywano kronikę kościoła, która podaje wiele przypadków uzdrowień i innych łask doznanych za sprawą Matki Boskiej Bolesnej. Ostatnia wiadomość o uzdrowieniu za jej sprawą pochodzi z 1887 roku i dotyczy proboszcza parafii w Zwróconej - księdza Apollonii.

W 1835 roku obok kościoła wybudowano szkołę parafialną mieszczącą także pomieszczenia parafii i mieszkanie księdza.

W dniu 12,02,1897 roku erygowano parafię w Bobolicach, która istniała do końca II wojny światowej. Od 1946 roku kościół w Bobolicach należy ponownie do parafii w Zwróconej.

## II. Opis kościoła.

Obecny kształt kościoła p.w. Matki Boskiej Bolesnej jest wynikiem barokowej przebudowy dawnego gotyckiego kościoła dokonanej w latach 1730-1736. W wyniku tej przebudowy w zewnętrzną bryłę kamiennego, gotyckiego kościoła wpisano barokowe wnętrze razem z wyposażeniem. Kościół /patrz załączony rysunek/ wzniesiono na planie dwóch przylegających do siebie prostokątów /nawa i prezbiterium/. Prezbiterium kościoła jest zamknięte wieloboczną absydą, a tylną jego część przedzielono tworząc dwukondygnacyjną zakrystię. Korpus kościoła jest silnie oszkarpowany i wykazuje cechy późnogotyckie. Istniejącą przed 1730 rokiem trójnawową halę przebudowano na jednonawową o elipsowato ukształtowanych bokach. Nawa i prezbiterium kościoła przykryte są sklepieniem żeglasytym opartym na gurtach. Okna dające oświetlenie nawy zostały ukształtowane w formie czteroliścia.

Konstrukcja nawy kościoła w Bobolicach jest ciekawym i jednym z nielicznych na Śląsku przykładów wewnątrz barokowych reprezentujących tzw. układ łańcuchowy z zastosowaniem dwóch przylegających do siebie form centralnych.

Autor projektu oraz budowniczcy odpowiedzialni za przebudowę kościoła są nie znani. Przypuszcza się, że byli to budowniczowie z tzw. kręgu kamienieckiego związanego z mecenasem tamtejszego klasztoru cystersów. Długość kościoła wynosi 58 m, z tego prezbiterium 25 m, szerokość 19 m, a wysokość 25 m.

Wśród barokowego wyposażenia wnętrza kościoła szczególną uwagę zwraca ołtarz główny<sup>1/</sup>, rokokowy z 1780 roku, w którym nad tabernakulum w przeszklonej gablocie znajduje się mierząca 60 cm wysokości figurka Matki Boskiej Bolesnej. Figurka pochodzi prawdopodobnie z początku XV wieku z warsztatu miejscowego artysty. Nad figurką znajduje się rzeźba Boga Ojca błogosławiącego świat, mającego u swych stóp symbol Ducha Świętego. Na antependium ołtarza mamy polichromowaną płaskorzeźbę przedstawiającą scenę Złożenia do Grobu. Po bokach ołtarza na ścianie zawieszono dwie naturalnej

---

1/ J.A. Kopietz "Kirchengeschichte des Fürstentums Münsterberg und Weichbild Frankenstein" Frankenstein 1885



wielkości rzeźby przedstawiające św. Apostołów - Piotra i Pawła. Nad ołtarzem zwraca uwagę ogromny obraz pędzla F. A. Schefflera - "Zdjęcie z krzyża", namalowany w 1743 roku. Obok obrazu wiszą dwie gabloty zawierające wota.

Po obu stronach ołtarza głównego, na ścianach prezbiterium wiszą dalsze dwa obrazy F.A. Schefflera pochodzące z I poł. XVIII w i przedstawiające "Wniebowzięcie" /2/ i "św. Barbarę" /3/. W głębi za ołtarzem na ścianach prezbiterium wiszą dwa ogromne obrazy pędzla J. Neumanna z Ząbkowic pochodzące z 1790 r. i przedstawiające: "Pokłon pasterzy" /4/ i "Ucieczkę do Egiptu" /5/.

Przechodząc do nawy, po prawej stronie zwraca uwagę piękna rokokowa ambona /6/, wykonana w 1780 roku, posiadająca bogatą dekorację rzeźbiarską. Daszek nad amboną zwieńczony jest grupą rzeźbiarską przedstawiającą Ukrzyżowanie Jezusa na Górze Kalwarii, ambona ozdobiona jest polichromowanymi płaskorzeźbami przedstawiającymi sceny starotestamentowe.

Po przeciwnej stronie ambony na filarze zawieszona jest piękna figura Matki Boskiej Wspomorzycielki /7/, pochodząca z pocz. XVIII wieku. Nawę po obu stronach wypełnia 6 ołtarzy bocznych, rokokowych, pochodzących z II poł. XVIII wieku. Ołtarze, ozdobione licznymi rzeźbami, poświęcone są: Matce Boskiej Różańcowej /8/, Sercu Jezusowemu /9/, św. Janowi Nepomucenowi /10/, Męce Pańskiej /11/, św. Józefowi /12/ i św. Annie /13/. Wszystkie ołtarze są polichromowane i wyróżniają się wysokim poziomem artystycznym. Do szczególnie pięknych należą dwa ołtarze znajdujące się po przeciwnych stronach nawy i poświęcone św. Janowi Nepomucenowi i Męce Pańskiej.

Pierwszy jest ołtarzem typu architektonicznego, pochodzi z 1760 roku i przedstawia w centrum postać patrona. Obok, naprzeciw siebie, w rokokowych medalionach znajdują się dwie płaskorzeźby przedstawiające spowiedź królowej i króla przed św. Janem. Pomiędzy kolumnami podtrzymującymi zwieńczenie ołtarza stoją po obu stronach cztery figury przedstawiające świętych: po lewej św. Józefa i św. Annę, po prawej - św. Franciszka i św. Bar-

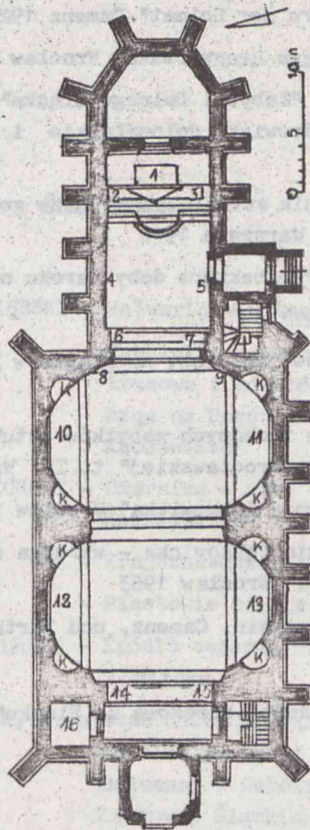
barę. Na antependium ołtarza znajduje się polichromowana płasko-rzeźba przedstawiająca zrzućenie św. Jana do Wełtawy.

Ołtarz Męki Pańskiej pochodzi z lat 60-tych XVIII wieku. Centralną jego część wypełnia scena niesienia Krzyża Pańskiego przez trzy anioły. Obok krzyża stoją dwie postaci: po lewej św. Jan Ewangelista, po prawej prorok Izajasz. Za kolumnami podtrzymującymi ozdobne, barokowo-rokokowe zwieńczenie ołtarza, znajdują się dalsze dwie rzeźby przedstawiające po lewej - św. Bonawenturę, po prawej - króla Dawida. Na zwieńczeniu ołtarza dwie rzeźby kobiet adorujących Krzyż Pański.

Obok ołtarzy bocznych we wnękach nawowych zwraca uwagę 8 bogato rzeźbionych konfesjonałów /K/, pochodzących z II poł. XVIII wieku, zwieńczonych rzeźbami św. Ewangelistów i św. doktorów kościoła. Ponadto na ścianach nawy rozwieszonych jest 14 Stacji Drogi Krzyżowej pochodzących z II poł. XVIII wieku. Pod chórem na filarze nawy zawieszono są rzeźby dwóch archaniołów: Rafała /14/ i Michała /15/.

Na chórze kościoła znajduje się neogotycki prospekt organowy pochodzący z II poł. XVIII wieku, a na wieży pd. dzwon pochodzący z 1818 r. Po prawej stronie przy wejściu do przedsionka kościoła znajduje się dawna kaplica Grobu Pańskiego /16/, obecnie zniszczona i zaniedbana. Przed kościołem u wyjścia z przedsionka stoi XIX-wieczny krucyfiks, a w odległości ok. 200 m od kościoła przy drodze do Ząbkowic Śl., pod dwoma lipami stoi piękna barokowa figura św. Jana Nepomucena z 1734 roku.

x/ W myśl panującego wówczas prawa zwyczajowego, tzw. "sądów Bożych", książę wyzywał oskarżonych na pojedynek, który w jego imieniu prowadzili wyznaczeni przez niego rycerze. W przypadku zwycięstwa nad oskarżonym, groziła temu ostatniemu kara śmierci. Wówczas tracił on wszystkie swoje dobra materialne, a jego życie mogło być wykupione przez rodzinę względnie inne osoby. Tak stało się w tym przypadku, kiedy to opat henrykowski - pan Bodo, wykupił życie oskarżonych i jednocześnie nabył prawo do Bobolic.



Literatura

1. J.A. Kopietz "Kirchengeschichte des Fürstentums Münsterberg und Weichbild Frankenstein" Frankenstein 1885
2. P. Skobel "Am Born der Heimat" Camenz 1926
3. R. Grodecki "Księga Henrykowska" Wrocław - Poznań 1949
4. K i J. Pilchowie "Zabytki Dolnego Śląska" Wrocław 1962
5. Prac. zbior. "Uzdrowiska dolnośląskie i ich okolice" Wrocław 1975
6. S. Rospond "Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska" t. 1 Warszawa 1970
7. K. Kalinowski "Architektura doby baroku na Śląsku" Warszawa 1977
8. J. Wrabec "Barokowe kościoły na Śląsku w XVIII w." Wrocław 1986
9. J. Pater "Katalog ruchomych zabytków sztuki sakralnej w archidiecezji wrocławskiej" t. II Wrocław 1982
10. J. Sakwerda "Ziemia Ząbkowicka" Wrocław 1974
11. K. Szeliga "Ziemia Ząbkowicka - wkładka do podręcznika historii" Wrocław 1963
12. J. Peter "Frankenstein, Camenz, und Wartha in Schlesien" Glatz 1885
13. K. Kalinowski "Rzeźba barokowa na Śląsku" Warszawa 1986

Uwaga: Rysunek kościoła wg książki J. Wrabca "Barokowe kościoły

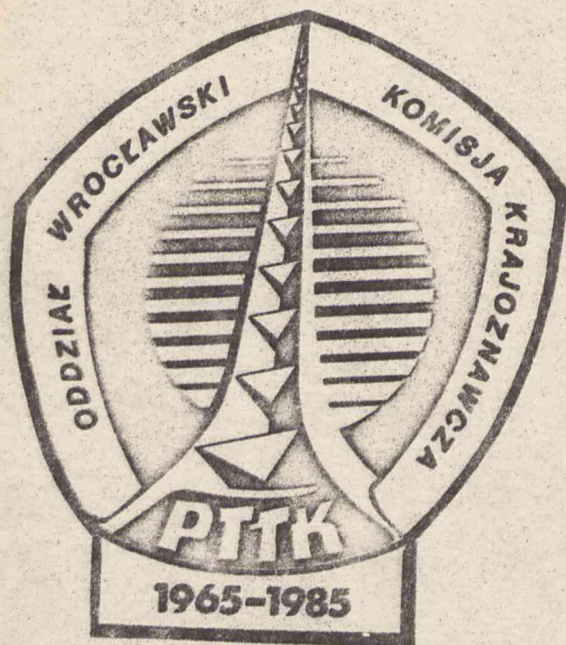
..."

Spis treści

	str.
1. Stanisław JASTRZĘBSKI - Kalwaria w Batorowie	3
2. Jan KOSZMIDER - Jaskinie, zjawiska pseudo- krasowe i niektóre wulkani- czne na Pogórzu i w Górach Kaczawskich	7
3. Krzysztof R. MAZURSKI - Czernica - wieś w Górach Kaczawskich	18
4. Jan SAKWERDA - Krajoznawcze ciekawostki	22
5. Jan SAKWERDA - Piastowie zięblicy	27
6. Krzysztof R. MAZURSKI - Źródło cesarza Józefa w Ulicku	33
7. Jerzy ORGANIŚCIAK, Stanisław GROCHOCIŃSKI - Kościół pw Matki Boskiej Bolesnej w Bobolicach k/ Ząbkowic Śląskich	35







200 zł  
Cena 50 zł.